



czność, w cieniu tych samych drzew, pod którymi tyle razy się przechadzał, otoczony czcią brazylijan. W końcu szczytki królewskie przewieziono na wozach wojskowych, otoczonych oddziałami wojska.

## Z Brazylii

### Komuniści planowali nowy zamach.

Brazylijska Agencja donosi z Rio de Janeiro, że stołeczna policja wykryła w nowy spisek, jaki komuniści knuli w Brazylii przeciw obecnemu rządowi i ustrojowi. Policja rioska już od dłuższego czasu wpadała na trop wyrotoczonej działalności komunistów, jednakże, aby móc ująć możliwie wszystkich przywódców ruchu komunistycznego, nie interweniowała lecz bardzo ściśle obserwowała każdy podejrzany ruch. Gdy już sprawa dojrzała, policja pewnej nocy urządziła obławę; w dwustu punktach miasta przeprowadzono nagłe rewizje. Zręcznie przeprowadzona obława dała ogromnie owocny wynik; w czasie obławy ujęto bardzo wiele materiałów kompromitujących jak dokumentów, bibuły komunistycznej, książek, ulotek, pism propagandowych i t. p.

Uwięziono przy tym kilkadziesiąt osób, których podano nazwiska. Komuniści zdolali nawiązać ścisły kontakt między sobą, a działając z krycia, zamierzali wywołać kampanię za uwolnienia Luiz Carlos Prestesa który właśnie ma być sądzony w tych dniach. Wśród uwieczonych znajdują się bardzo wielu starsi komuniści, którzy znani są z dawniejszej wyrotoczonej propagandy.

Na szczęście, czujna policja, zdolała unieszkodliwić w zarodku nowy zamach komunistyczny.

### Najbliższa konferencja amerykańskich ministrów Rolnictwa

Do Itamarati nadeszło oficjalne zaproszenie, aby Brazylija zechciała wziąć udział w konferencji amerykańskich ministrów Rolnictwa, która odbędzie się w Buenos Aires w nadchodzącym roku.

Rząd brazylijski obradował nad ową propozycją i postanowił wziąć udział w tak ważnej konferencji.

Dzienniki podkreślają wielkie znaczenie obrad ministrów Rolnictwa, których potrzeba wzrasta w czasie, kiedy Ameryka zamierza rozszerzyć swój eksport w korzystnym obrocie pieniężnym.

Podkreśla się jeszcze raz ważność konferencji i wobec eksportu amerykańskiego do krajów całego świata.

### Przepisy w obronie handlu cukrem

Agencja brazylijska z Rio donosi, że prezydent Getulio Vargas w ostatnio podpisanym dekreście wydał przepisy w sprawie ochrony cukru. Dekret powyższy zawiera wiele artykułów i paragrafów, ustanawiając na początku także 13500 za jeden worek cukru 60 kilogramowego, eksportowanego przez wytwórnię.

### Rzeka Urugwaj weszła.

Agencja brazylijska donosi z Marcelino Ramos, że przez sześć dni padają w tym mieście nieustannie deszcze, z powodu których poziom wody rzeki Urugwaj podniósł się nad zwyczajnie, występując z brzegów w kilku punktach. Według dalszych informacji istnieje niebezpieczeństwo przerwania ruchu kolejowego między Rio Grande i São Paulo, poprzez Santa Catharina i Paraná, z powodu dalszego podnoszenia się wody na rzece Urugwajana. Dyrekcja linii kolejowej w Rio Grande do Sul była zmuszona zarządzić środki ochronne, aby zapewnić komunikację.

Wody na rzece Urugwaj rosną w sposób dotychczas niespotykany, budząc obawy o całość małych mostów w okolicach tamtejszych.

### Florun zabił profesorkę i dwoje dzieci.

Z Porto Alegre agencja brazylijska donosi, że różne gazety podają wiadomość o głośnym wypadku, który miał miejsce w jednej ze szkół w Bela Vista. W czasie lekcji, kiedy profesorka owej szkoły pouczała dzieci, wpadł nagle do sali Florun, który przelał nad klasą zabił nieszczęśliwą profesorkę i dwoje dzieci. Wszelka się niesłychana panika wśród pozostałych uczniów. Pogrzeb ofiar odbył się wśród licznych tłumów, budząc powszechny żal w całym stanie.

### Rejestracja wehikułów.

Departament Ruchu Kolejowego wydał ostatnio okólnik, którym informuje wszystkich zainteresowanych, że w ciągu stycznia i lutego przyszłego roku Departament ten będzie rejestrował wszelkie wehikuły. W ciągu stycznia będzie się rejestrować wehikuły motorowe jak samochody, kamiony, autobusy, motocykle, rowery i wózki rączne. W lutym zaś rozpocznie się rejestracja wehikułów poruszanych przez zwie-

# Parański Komitet Pomocy Ofiarom Wojny w Polsce

**W SPRAWIE LIST ZBIÓRKOWYCH.**  
W tych dniach ukazało się rozporządzenie Szefa Policji Stanu Paraná, w myśl którego każda „Lista Zbiórkowa” jakiegokolwiek komitetu czy towarzystwa winna posiadać stempel Policji.

Rozporządzeniu temu podlegają, na równi z innymi, także „Listy Zbiórkowe” Parańskiego Komitetu Pomocy Ofiarom Wojny w Polsce. W tej sprawie sekretarz gen. Komitetu dr. Ostoję Roguski zasięgnął informacji u Delegata Bezpieczeństwa Publicznego w Kurytybie, który bardzo przychylnie przyrzekł ostatecznie wszystkie przedstawione mu „Listy Zbiórkowe” Komitetu, oraz, że powiadomi delegację w „interiorze”, by bez trudności udzielił pozwolenia na zbórkę tym osobom, którym Komitet wysłał już listy zbiórkowe. W tym celu upraszamy, by osoby posiadające „Listy Zbiórkowe” postarały się w miejscowej delegacji o odnośne pozwolenie.

### PODKOMITET W GUARAPUAVIE.

Jak się dowiadujemy, w Guarapuavie powstał Podkomitet Pomocy Ofiarom Wojny w Polsce. Skład zarządu jest następujący:  
Prezes — Dr. João Fleury Rocha;  
Sekretarz — Benjamin Cardoso Teixeira;  
Skarbnik — Oscar Pimpão;  
Członkowie: Aleksander Bazella, Michał Sekula, Franciszek Krasucki, Gerald Zaleski.

Wśród tamtejszego społeczeństwa panuje wielkie zainteresowanie i współczucie dla ofiar wojny w Polsce. Podkomitet przeprowadza intensywne zbiórki.

### OFIARY NA KOM. POMOCY OFIAROM WOJNY W POLSCE.

Z przesilenia 30:920\$400  
**Z listy Józefa Świerka z Porto União:**  
Feliś Ryba 50\$, Józef Kazimierz Świerk 50\$, Julian Radwański 50\$, Józef Kogut 20\$, Antonio (nazw. nieczytelne) 20\$, Marcin Skiba 20\$, Edward Nowacki 20\$, Czesław Podolak 15\$, Złożyli po 10\$: Edward Karolewski, Władysław Sobolewski, Antoni Świerk, Piotr Pilński, August C. S., Eugeniusz Sienski, Józef Piluski, Józef Grudzień, Wawrzyniec Kwasny, Jan Urba, Henryk Andrasj, Stanisław Fryder, Aleksander Szwarz, Jan Skiba, Henryk Otto; Po 5\$: S. Sych, J. Russo, F. Zieliński. Razem 410\$000

**Z listy dr. Władysława Bukowskiego z Ponta Grossa:**  
Aron Mintz 20\$, Złożyli po 10\$: Leon Judkiewicz, Manoel Bay, Władysław Chudzik. Razem 50\$000

**Z listy Władysława Fiałkowskiego w Kurytybie:**  
M. Świercz Del Gaudio 7\$, Po 5\$: J. Waiczak E. Sobczyk, J. Zak; J. Batista del Stella 1\$600, M. Carli 1\$. Razem 24\$500  
Ofiarowali w naturze: na listę p. Fiałkowskiego: Adam Proń — kaftan, Stan. Paulus — parę butów i 2 mydła, Aleksander Kuchenny — 10 metrów barhanu.

**Z listy Anny Grzybowskiej w Kurytybie:**  
Ofiarowali w naturze: Zuleika Plois — filiżankę ze spodkiem, i masielniczkę; Dejanira Schneckenberg — 1 garnek; Roza Schafrum-filżankę ze spodkiem; Clotilde Smoleńska — „travessa” i spodek; Weronika Plombon-filżankę i spodek; Anna Grzybowska-kasetkę; Stefania Wojnarowska-filżankę i spodek.

**Z listy Anny Grzybowskiej w Kurytybie:**  
Antoni Stanisławczuk 50\$, Wincenty Kabza 30\$, Stanisław Niewęglowski 20\$, Złożyli po 10\$: Anna Grzybowska, Casa Mazer, Sagow, Jan Plombon, Alojzy Gapski, Stefania Wojnarowska, Józef Ormlanin; Złożyli po 5\$: T. Ramundo, D. Plois, A. Hey, A. Sukow, M. Sas, J. Troczyński, Z. Zawadzki, J. Smoliński, Z. Grzybowski, I. G. Jugend, F. Rosner, B. Schechter, B. Geller, F. Mayer, Z. Malinski, J. Rogge, M. Macioszek z córkami, A. Sprada, J. Wistuba; O. Rawski 3\$, J. Konfidera 3\$, Złożyli po 2\$: B. Sielski, B. Dressler, H. Dunajska, E. Kinselwan, B. Matuszewska, P. Rawski, P. Rybacka, L. Rzeźnik, L. Reich, A. Warembeł, L. Tomaszewski; I. Erthal ska 1\$, R. Kejdrowska 1\$. Razem 301\$000

**Z listy Ludwika Woźniaka z Japira:**  
Ludwik Woźniak 10\$, B. Soltowski 10\$, Złożyli po 5\$: F. Cascardo, J. Costa, R. L. do Amaral, W. Woźniak, Casa S. Antonio, J. R. Vieira, J. de Moraes, (nazw. nieczytelne), K. Marczyński, I. Tudrey, M. Jorge, A. Elec, J. S. Fragoso, K. Mylins; Złożyli po 2\$: F. Santo, A. Moreira, J. de Moura Bueno, S. A. Carneiro, J. Wafte, A. Mio, P. Salomao, A. Martins, J. B. Pereira; C. Baby 1\$. Razem 109\$500. Nadesłano 116\$500

**Z listy Stanisława Zawily z Japira:**  
Stanisław Zawila 20\$, Florian Cieślak 10\$, Baldoino João de Paula 10\$, Złożyli po 5\$: W. Majchrzak, E. Majchrzak, S. Majchrzak, F. Majchrzak, E. Majchrzak, A. Majchrzak, A. Pawłowski, W. Majchrzak, T. Ablewicz, S. Tawares, J. V. Mendes, T. B. Diniz, A. Fortunato, P. Hałas, M. J. de Oliveira, Vigarito de Tomazina, J. Sowizdrzał, B. Ślubowski, S. Ślubowski, J. Nalewajko, J. P. de Oliveira, Po 3\$: G. Mameczak, G. Mameczak, S. Piotrowski; Po 2\$: M. Majchrzak, R. Majchrzak, M. G. Dias, S. Santos, J. A. Ribeiro, L. G. Diniz, M. L. da Cruz, J. Inacio, M. Mibza, F. R. Nogueira, J. Hałas; Po 1\$: B. M. Jesus, A. P. de Oliveira, J. M. de Souza, P. Caliceto. Razem 193\$000

(Ciąg dalszy nastąpi) Razem 32:015\$400  
Comité de Socorro ás Vitimas da Guerra na Polonia.  
Curitiba — Av. Dr. Jaime Reis, 583 — Caixa Postal 155 — Paraná

## Pielgrzymka do Paranaguá w niedzielę, dnia 14 go stycznia.

rzęta i wozy, bryczki, „aranie” etc. Termin rejestracji kończy się dla pierwszych w tygodniu a dla drugich w lutym. Po tym i minie Departament będzie zatrzymywał wszystkie niezarejestrowane wehikuły i zgodnie z odnośnym prawem będzie zastawował odpowiednie grzywny.

### Powrót pani Floreckiej

Jak się dowiadujemy, dziś powróciła z Polski do Kurytyby Pani Zofia Florecka, żona p. Mieczysława Floreckiego, właściciela Charutaria Liberty.

W lutym bieżącego roku, p. Florecka wraz z córeczką wybrała się w odwiedzin do swej rodziny zamieszkałej w Poznaniu. Tuż przed wybuchem wojny, dnia 22 sierpnia Pani Florecka wraz z córeczką i synkiem wsiadła na statek „Sobieski”, by powrócić do Brazylii. Wskutek wojny podróż statekiem była bardzo niebezpieczna. Statek „Sobieski” musiał manewrować tygodniami, ażeby zmilknąć pogoni submaryn nieprzyjacielskich. Dłuższy czas statek zatrzymał się w Dakarze. Dopiero po przesłaniu trzymiesięcznej podróży Pani Florecka wraz z córeczką i synkiem powraca ku ojczymemu rodowi p. Floreckiego do Kurytyby. — Serdecznie witamy!

### P. Radomski w Brazylii

Dowiadujemy się, że dobrze znany nam na tutejszym terenie pan Włodzisław Radomski, znajdujący się już w Brazylii. Jak wiadomo, P. Włodzisław Radomski wraz z żoną Emilią wyjechali z Brazylii w miesiąc temu do Polski. Tam ich zaskoczyła wojna. P. Radomski poszedł do wojska, zaś p. Emilia Radomska, po wielu prześlaniach, zdołała przedostać się do Brazylii. O swym mężu zatrafiła ona zupełnie wiadomość. Naraz w tych dniach, jak się dowiadujemy, P. Radomska otrzymała wiadomość już z Rio, że ma już go do siebie przyjechać wioską „Neptunia” do Rio. W jaki sposób zdołał tego dokonać tego nie wiemy, jak zapewne nie wie i jego małżonka. W krótko się jednak dowiemy, skoro tylko P. Radomski powróci do Kurytyby. Serdecznie witamy!

### Iskierki z Brazylii

— Z Marcelino Ramos donoszą, że w skutek ostatniej długotrwałej obławy, wyłała rzeka Urugwaj, zalewając miasteczka Severiano Almeida i Treis Arroios.  
— W municyplum Ijuhy, powódź zerwała wiele mostów i domów.

— Rzeka Ijuhy wylała, zalewając okolice; straty idą w setki tysięcy milrejoów.

— Cenę szmalcu ustalono na 195\$ za skrzynkę.

— Długotrwałe deszcze, jakie ostatnio padały w Paraná, wyrządziły znaczne straty w „interiorze”; kolonisci nie mogą zebrać zboża; ziemniaki gniją. Drogi rozmokły i wszelka komunikacja jest sparalizowana.

— W Kurytybie, staraniem rządu parańskiego, ma powstać wzorowy szpital dziecięcy.

— Ubiegłej niedzieli odkryto w porcie Paranaguá popierście Interwentora Parany, p. Manoela Ribasa.

### DOWÓDCY FINLANDZCY

(Havas—agencja francuska, 4/11). Marszałek Karol Gustaw Mannerheim, dowódca naczelny wojsk fińskich, postanowił bronić swego kraju czteromilionowego przeciw 175 milionowej potęgze Rosji. Do dyspozycji swej ma weteranów, młodych i energicznych oficerów. Wojsko fińskie, którego liczebność dochodzi do 400 tysięcy, składa się z 10 dywizji wojsk lądowych. Do tego należy doliczyć organizację obrony narodowej z mężczyźni i kobiet się składające oraz oddziały obrony wybrzeża. Marszałek Mannerheim ma do pomocy dowódcę wojska fińskiego, porucznika—generała Hugona Oestermana i szefa sztabu: porucznika—generała Lemarta Oescha, dawnych towarzyszy w broni w walce o niepodległość. Generał Oesterman i gen. Oesch mają po 46 lat. Są to ludzie o wysokiej znajomości wojennej techniki, studiowali bowiem w szwedzkiej i paryskiej szkole wojennej. Dowódcą milicji narodowej jest porucznik—generał Lauri Millberg. Obronę wybrzeży oddano w ręce majora—generała Laja Valve, pod którego rozkazami stoi pięciu pułkowników, dowódców 5 punktów strategicznych na wybrzeżu. Flotą fińską dowodzi komendant Eere Randa, który studiował we włoskiej szkole morskiej. Wszyscy z powyżej wymienionych dowódców nie liczą więcej jak 46 lat życia.

### SÃO PAULO dla ofiar wojny w Polsce.

W São Paulo utworzył się ostatnio Paulistański Komitet Pomocy Ofiarom Wojny w Polsce, jako oddział Centralnego Komitetu Rioskiego i naturalnie za zezwoleniem Czerwonego Krzyża Brazylijskiego; Prezesem Komitetu jest dr. Plinio Barreto, skarbnikiem—Gastão Vidigal, sekretarzem gen.—Tadeusz Ginsberg; ponadto do zarządu wchodzi bardzo wiele wybitnych osobistości.

Komitet ma za zadanie scentralizowanie akcji humanitarnej w Stanie S. Paulo i przesyłanie ofiar w naturze i gotówce, za pośrednictwem Brazylijskiego Czerwonego Krzyża dla Polskiego Krzyża Czerwonego.

Wszelkich informacji można otrzymać w siedzibie Komitetu przy ulicy Barrão de Itapetininga 120, sala 911, telefon 403-39.

Dnia 29-go ub. m., Komitet Paulistański wysłał, via Rio de Janeiro, skrzynie z odzieżą zebraną dla ofiar wojny w Polsce. Skrzynie te zawierają następujące materiały:  
Swetry męskie i damskie 94 sztuk, pyjamy męskie 15 sztuk, kalesony 37 sztuk, koszule męskie 31 sztuk, szale 9 sztuk, sukienki dziecięce i bluzki 78 sztuk, majteczki dla dziewczyn 19 sztuk, obuwie męskie, damskie i dziecięce 23 par, skarpetki męskie 22 par, wyroby trykotowe dla dzieci 22 sztuk, ubranka dla chłopczyków 22 sztuk, kołnierzyki męskie 10 sztuk, koszule damskie 10 sztuk, bereły 13 sztuk, suknie damskie 13 sztuk, bluzki damskie 5 sztuk, spodniczki damskie 8 sztuk, pończochy dziecięce 12 par, rękawiczki 9 par, zakłady damskie 6 sztuk, poszewki 5 sztuk, krawaty 4 sztuk, ubranka dla niemowląt 20 sztuk.

Pozatym: 3 pary spodni męskich, 4 marynarki, 4 ubranka i jesionka, 1 futro damskie, 2 płaszcze damskie, 2 płaszcze kapelowe, 1 fartuch, 1 futerko, 1 komplet do szycia.

Jak się dowiadujemy, także Sekcja Pań przy Parańskim Komitecie w Kurytybie w tych dniach wysłała kilka skrzyń odzieży, zebranej w Paraná.

### ZYCZENIA ŚWIĄTECZNE — pocztą lotniczą.

Kompania „Air France S. A.” donosi, że od 1-go b. m. aż do 7-go stycznia 1940 r. będzie przyjmować dla przewozu pocztą lotniczą pocztówki z życzeniami świątecznymi i noworocznymi do wszystkich krajów Europy, Afryki, Azji i Oceanii, po zniesionej cenie, to jest za opłatą 2\$500 od kartki; kartki takie można nabyć w Agencji „Air France” przy ulicy Quinze de Novembro 622, w Kurytybie, gdzie również można uzyskać wszelkie informacje w sprawie wysyłek pocztą lotniczą do wszystkich miejscowości w Europie.

### OD REDAKCJI

#### Piszmy jasno, krótko, podając swój pełny adres.

Szanownych Czytelników upraszamy, ażeby, pisząc do Redakcji, pisali zawsze jasno i możliwie krótko, podając zawsze dokładnie swój adres to jest: imię, nazwisko, kolonię, pocztę, Stan; gdy nadesyła się jakieś pieniądze, należy podać na jaki cel mają być one przeznaczone.

Nowi prenumeratorzy niech podają dokładnie swój adres, względnie niech doniosą czy chcą, by ich „Lud” złączać do wspólnej paczki pod adresem miejscowego agenta „Ludu”, czy też osobno.

Zdarza się bowiem, że ktoś zamawia „Lud”, który zaraz wysyła pod wskazany adres; po kilku dniach jednak poczta zwraca „Lud” dopiskiem, że adresat nieznan, lub tam nie mieszka, lub też, że nie ma takiego numeru domu. Czytelnik reklamuje, ale w liście znów nie podaje adresu; naturalnie wini wtedy Redakcję za rzekomo opieszałość, gdy tymczasem sam Czytelnik zawinił nie podając dokładnego adresu.

Wielu Czytelników zmieniło co miesiąc swój adres, nie pamiętając o tym, że zbyt częste zmiany komplikują pracę Administracji.

Prenumeratę „Ludu” należy uiszczać regularnie to jest na początku każdego roku; zalegający mogą się narazić na wstrzymanie im dalszej wysyłki „Ludu”.

W razie zajścia jakiejś pomyłki czy nieporozumienia należy najpierw zbadać sprawę, wyjaśnić ją polubownie, a nie zaraz z góry udawać obrażonego, czy też wymyślać Redakcję. Zamiast szeroko pisać w takich wypadkach o swojej złości, uczuciowości, w którą nie wątpimy, należy krótko odpisać: prenumeratę za rok taki a taki, zapłaćcielem tego a tego dnia, albo wysłać pocztą, czy wpłaćcielem agentowi. Jeżeli ktoś ma kwit, wtedy podać numer i sprawę się wyjaśni. Ponieważ nie jesteśmy nieomylnymi, każdemu może przytrafić się pomyłka. Czasem jednak może zawinąć ktoś trzeci jak naprzykład pocztą, z powodu niedokładnego adresu i t. p.

Starajmy się zrozumieć jeden drugiego i ułatwiamy sobie pracę. Niech Kochani Czytelnicy pamiętają o tym, że w obecnych czasach praca w Redakcjach jest ogromnie uciążliwa i odpowiedzialna. Red.

### Redaktor Żerek w Erchimskiem.

Szan. Czytelnikom z okręgu Erchimskiego donosimy, że redaktor „Ludu”, p. Henryk Żerek odwiedził w drugiej połowie grudnia bieżącego roku następujące kolonie: Princesa Izabel, José Bonifacio, Riberão Carlos Gomes, Floresta, Hortencia, Rio dos Índios, Barro i inne pobliskie okolice. Będzie to najlepsza okazja, by wtedy zamówić sobie „Lud”, uiszczyć prenumeratę i osobliście omówić wszelkie sprawy związane z „Ludem”. Red.

### Czytelnicy z kolonii Orle

Czytelnikom z kolonii Orle donosimy, że agentem „Ludu” w tamtejszej miejscowości jest p. Dominik Mazur. Na jego ręce prosimy uiszczać prenumeratę „Ludu”. U p. Mazura można nabyć także Kalendarz „Ludu” na 1940 rok. Red.

### O ŚWIADCZENIE

Ponieważ doszło do mej wiadomości, że nieodpowiedzialni, mało skrupulatni, pokątni pośrednicy rozgłaszają, jakoby jedynie tomożenie dokonywane w innych biurach były ważne dla Władz, zawiadamiam, że to nie jest zgodne z prawem. Moje biuro, jak dotychczas, podejmuje się tomożenie dla sądów, urzędów, policji, i t. d., i za ważność ich biorę pełną odpowiedzialność. Kurytyba, 23 listopada 1939 r.

### B. O. Roguski — adwokat

Praca Tiradente: 609 — 2 gie piętro

### S. P. Antoni Szrajter

zaopatrzony Ostatnimi Św. Sakramentami, w wieku lat 72, zmarł dnia 18 listopada b. r. w Boa Vista (municyplum Araucaria) pozostawiając w smutku swą żonę, 6 synów i 6 córek. S. P. Antoni Szrajter urodził się w Polsce; do Brazylii przybył w 1903 roku. Pracowity, zący, przykładowy katolik, cieszył się poważaniem u wszystkich swych bliskich znajomych. Był gorącym czytelnikiem „Ludu” od samego powstania tego pisma.

W pogrzebie, który odprawił ks. prałat Józef Noch, proboszcz Araucarii, wzięło udział bardzo wiele ludz. Rodzina, tą drogą składa tym wszystkim, którzy brali udział w pogrzebie, gorące „Bóg zapłać”.

Marja Szrajter.

## NA TRZECIĄ NIEDZIELĘ ADWENTU

(Ewangelia zapisana u św. Jana w rozdziale I).



W on czas: Posłali Żydowie z Jeruzalem Kapłany i Lewity do Jana, aby go spytali: Ktoś ty jest? I wyznał, a nie zaprzak: a wyznał: że ja nie jest Chrystus. I spytali go: oż tedy? Jesteś ty Eljasz? I rzekł: nie jestem. Jesteś ty Prorok? I odpowiedział: nie. Rzekli mu tedy: Ktoś jest, żebyśmy dali odpowiedź tym, którzy nas posłali? Co powiadasz sam o sobie? Rzekł: Jam głos wołającego na puszcy: Prościecie drogę Pańską, jako powiedział Izajasz Prorok. A którzy byli posłani, byli z Faryzeuszów. I pytali go, a mówili mu: Czemuż tedy chrzczysz, jeśliż ty nie jest Chrystus, ani Eljasz, ani Prorok? Odpowiedział im Jan mówiąc: Jać chrzczę wodą: ale w jestcie w staną, którego wy nie znacie. Ten jest, który za mną przyjdzie, który przedemną stał się: któregom ja nie godzien zebym rozwiązał rzemyk u trzewika jego. To się działo w Betanii za Jordanem, kędy Jan chrzczył.

Ktoś ty jest? Jesteś chrześcijaninem, a przeto odzywam się do ciebie: Chrześcijanie! Poznaj godność twoją! Obejrzyj się naokoło siebie, a zobaczysz na tym Bożym świecie tyle najrozmaitszych żyjątek. Myszką ukrywa się w ciemnym swoim mieszkaniu. Piesek przymila ci się, spodziewając się uzyskać od ciebie coś ku swemu użytkowi. Koń daje się zaprzęgnąć do wozu i z rezygnacją ciągnie codziennie swój ciężar.

Pomyśl jeno, gdyby cię Pan Bóg stworzył myszką, tobyś tak samo ukrywał się gdzieś w ciemnej norce; gdyby cię Pan Bóg był stworzył pieskiem, tobyś tak samo warczał i skrzył Panu swemu; a gdyby cię Pan Bóg stworzył koniem, tobyś tak samo musiał ciągnąć ciężar twój. Ale ciebie Pan Bóg stworzył człowiekiem i jesteś królem stworzenia. Zwięrzatko bynajmniej nie spodziewa się jakiejś wiecznej nagrody, lub jakiegóż tam życia pośmiertnego. Dla niego całe szczęście jest na tym świecie. Tylko w tym życiu szuka swego zadowolenia, bo nie posiada duszy nieśmiertelnej. A dla człowieka to szczęście światowe nie wystarcza, zwłaszcza, że bardzo mało jest takich ludzi, którzy tu w tym życiu szczęście swoje znajdują. Nam dał Pan Bóg dużą nieśmiertelną, dał nam rozum

li dał nam wolną wolę; dał nam to wewnętrzne przeświadczenie, żeśmy do większych rzeczy stworzeni. A objawienie Boże i nasza Święta Wiara chrześcijańska nas uczy, żeśmy stworzeni są najpierw dla chwały Bożej, a potem też dla naszego zbawienia, dla o-

Nad sterczącymi tu i ówdzie wśród opalonych drzew owocowych, nad resztkami zgliszcz wioski Skibice, rozciągały się szare, ciężkie nabrzmiałe łzami chmuryjska chłodnej, polskiej, jesieni. Wiesz, a raczej to co z niej pozostało, przedstawiała przerażający obraz zniszczenia. Ze 40 kilku domostw mieszkalnych i setek gospodarczych zabudowań pozostało niekniętych trzy stodoły i nie więcej. Z pięknego na wzgórzach kościoła uratowała się zachodnia ściana, przecinająca teraz ponury horyzont wyszczerbioną i poczerzniętą linią jakiegoś wielkiego, pochylonego wykrzyknikiem rozpacz i grozy. Otaczały ją ściany i wielką kupę gruzów nierówno poszarpane granatami pnie wiekowych, pamiętających Kazimierza Wielkiego zapewne, lip, słupy teraz bezduszne, okropne pomniki i świadectwo barbarzyństwa wojny. Wstawał nowy dzień, niewia-

domo już który nęczy, lęku i bólu, bólu tak strasznego, iż nawet stare słońce, tyle czasów patrzące na świat, bało się nań spojrzeć. Z kupy gruzów kościoła wysunęła się postać starego księdza w sutannie zabrudzonej i starannie wylatanej dużej płatami zbrudzonego, dawniej zapewne białego materiału, dziwacznie odbijającego od zielonkawej-czarnej koloru odzienia. Siwy, ogromny starzec, z niegoloną od dawna twarzą, rozglądał się naokół po „waliskach świątyni, skurcz bólu ściągnął wychudłą jego twarz i dwie wielkie łzy weszły w jego zacerwienionych oczach i zwolna spłynęły po zarosniętych wychudłych policzkach.

— Czas-by dzwonić na Mszę św. — zamruczał. — Niedziela! Niedziela! — zakałał naraz głośnym szlochem. — Niedziela! Panie! — podniósł swe zaplakanne oczy w górę. — Przebac mi grzesznikowi.

— Tyś wiesz co robisz. Niedziela! Podszedł wydeptaną w gruzach ścieżyną do złomu lipy i ująwszy kawał żelaza zaczął nim bić w zawieszony na odłamie gałęzi dzwon. Chrapliwy jęk, coś jakby skowyt bólu, wydarł się z popękane dzwonu i głuchym krzykiem wypełnił powietrze.

— Krzycz, krzycz! — mówił cicho ksiądz! — Tyś jak ta Polska: cała. Rozbity, spekany ochryplą, lecz żywy jeszcze. Krzycz. Niechaj przynajmniej Bóg wie, że żyjesz. Wołaj! — Bił i bił, aż pot wystąpił na poorane zmarszczkami czoło i bił dopóki zgrzybiała ręka mogła utrzymać żelazo.

— Zastąpię księdza — zaoferował się chłop równie stary i równie siwy o twarzy tak wyniszczzonej, iż zdawał się być powleczoneym skórą szkieletem.

— A już jesteś Marcinie — powitał go ksiądz. — Dzwoni! Może chociaż trupów pobudzi, bo z żywych nie wiele tu dziś będzie.

— Skąd się weźną żywi — odparł chłop, gdy zadyszany odłożył żelazo i usiadł na głazie. — Niedługo i nam. I daj Bóg jak najrychlej.

— Daj spokój — powiedział ksiądz. — Musimy żyć. Tyle dzieciarni; tyle bezradnych kobiet, a chłopcy Bóg jeden wie gdzie. Byłeś w Zagrzebiu — zapytał.

— Byłem odrzekł chłop. — Wiesz to samo co i tu. Spalona, zniszczona, w połowie ludzie wyginęli od karabinów maszynowych. Dwór ocalał, ale zajęli go niemiecy. Wszystko wywieźli. Powlokłem się do Kurowa. Myślałem, że tam lepiej ale gdzieś tam. Przyjdzie zginąć marnie.

— Przystał mi tu ksiądz z Przytyków dwa worki żyta w nocy — szeptał ksiądz. — Trzeba to przełmiec i rozdać dzieciarni. Nie umarł od wczoraj nikt? — zapytał.

— Nie — odrzekł chłop. — Twarde to nasienie i byle brzucho jak ko-tako wypełnić — będzie żyło. A możeby lepiej pomarło, bo co im w niewoli żyć. Za parobków niemcom.

— Tyś żył w niewoli a doczekałeś się Polski — nie skazuj nikogo na śmierć, bo Bóg ma więcej niż dał. Antoniego żona zdrowsza? — pytał.

— Lepiej i jej — zamruczał chłop. — Nigdybym nie pomyślał, że taka baba miżerna a tyle wytrzymała. Toż zbili ją a zbili i za co. Że dla dzieciaków schowała trochę słoniny.

— Te trzy stodoły trzeba będzie obrzucić ziemią i obstarwić darnią — pouczał ksiądz. — Będzie ciepła a to jedyne zdrowsze schronisko dla dzieciarni. Myślałem z piwnic kościoła zrobić pomieszczenie dla nich, ale widzę, że to nie dla dzieci. Wilgoć i zle powietrze.

— A bo też i ksiądz proboszcz mógłby się przenieść do proboszcza w Przytykach. Zawsze tam plebania stoi, a w tej piwnicy zmarnieje ksiądz na amen. — radził Marcini.

— Moje miejsce tu — odrzekł spokojnie ksiądz. — Tam w piwnicy pomiędzy trupami nie pozostanę, ale może mi kobiety pomogą — wybudowałyby sobie będą przy ścianie kościoła.

— Pomarźniemy wszyscy — zaszeptał stary chłop. — Zimę już czuć w powietrzu.

— Mój drogi — odparł ksiądz. — Czy ty myślisz, iż jedyńcy najniezszczęśliwi z nędżnych żyjemy na świecie. Wojna nie przeszła jeszcze na cały świat. Są jeszcze czule serca i popłyną daktki z całego świata dla naszej biedoty. Przyjdą nam z pomocą i nasi bracia z za mór i amerykańskie i wszystkie narody świata. Idźcie mi o tą zimę. Wszystko spłoneje. I tyle sierót. Trzydzieści cztery tylko z tej wioski. Boże. Boże — szeptał.

Od zgłiszcz popalonych wiosek zaczęły się odrywać pojedynczo i grupkami, omotane w łachmany, postacie dzieci przeważnie i kobiet i wokły się ku pagórkowi z ruinami świątyni. Od strony lasu zerwało się ogromne stado wron i zataczając szerokie kolu-

— Proszę... — odpowiedziała, szep-tem prawie. Trzeba było jakoś rozmowę zawiązać. — Smutno było bez pani... — zaczął trochę po studentku. Na to usłyszał tylko krótkie: O!... — Nie wierzy pani? — Niebardzo... — odpowiedziała z uśmiechem i zacytowała wiersz z Byrona: »Czegóż mam płakać, za kim i pokim, kiedyż nikt po mnie nie płacze?« Spoztrząwszy, że słowa te były może wyzwaniem, dodała: — Ale i pan podobno opuścił Zródlaną?

— Ciotka życzy sobie... Ale mogą zaręczyć pani, że do pewnego czasu byłem bardzo z tego mieszkania zadowolony... Więcej nawet powiem: byłem do pewnego stopnia szczęśliwym. — Ogromnie ciekawa jestem, co panu mogło dać szczęście w takim otoczeniu? — To zależy od tego, czego od szczęścia wymagamy. — Ach, panie! My tak często nad-żywamy tego wyrazu, że staje się on wprost banalnym... czemś podobnym do najmniejszej zdawkowej monety, brudnej, małej wartości, która już miliony rąk obiega i nie zadowolila nikogo. — Prawda... ale czy nie uduwamy pewnej przyjemności, powiem nawet, rozkoszy, gdy po długich dniach pochurnych, przenika nas cichy i łagodny promień słońca? Mimowoli wymy-ka się nam wykrzyknik: ach, jakie to szczęście!... — Na jedną chwilę — dorzuciła Krzysia.

Krzyżyli oboje kolo tematu bardzo bliskiego swoim myślom. Krzysia nie mogła nie odczuwać, że Tanaś jest dla niej czemś więcej, niż pierwszym lepszym młodzieńcem, jakim tu i ówdzie spotykała, aby wnet o tem zapomnieć. Rozumiała, że jego nadzwyczajna pow-

## POKARM DLA SERC

Dzieje Rodziny Żywotowskich — 143 —

Fr. Rawita-Gawroński

— Ciocię razi ten wyraz »szwaczka«, prawda?

— Nie przeczę...

— Zapewnić cicię mogę, że jest to, dziewczyna rozumna, wykształcona i dobra, bardzo dobra — dodał z naciskiem. Gdyby ciocia widziała, z jaką delikatnością ratowała mnie ona od głodu, z pewnością pokochałaby ją tak mocno, jak ja. Jej się zdawało, że ja nie widzę tego, co robi... Ona wyrzeka się własnych obiadów dlatego, ażeby dla mnie gotować. Bez niej z głodu bym zginął albo zmarniał... Nigdy nie dała mi uciec, że rozumiem moje położenie, aby miłości własnej nie drażnić, a gdy ciocia przyjechała, gdy się domyśliła, kim jestem, usunęła się z jej drogi, ażeby sobie i mnie przykrości nie sprawiać. Powiem prawdę cici: bez niej już nie rozumiałbym życia, byłoby ono już niepełne, byłbym podobny do ptaka z podciętymi skrzydłami.

Ciotka Helena wstęchała pilnie słów Tanaś.

— Wiem i czuję, że mówisz szczerze... Zrobisz, jak zechcesz, ja nie znam jej zupełnie.

— Ale ciocia zechce ją poznać?

— Jak? To trudno. Ona jest zupełnie samotna... żadnej rodziny we Lwowie nie ma. Przyjść do nas nie może — nie wypada.

— A gdyby ciocia zechciała ją odwiedzić i poznać?

— Stawiasz mnie w trudnym położeniu... jestem kobietą starszą.

— To właśnie daje cici przywilej powagi.

Ciotka Helena uśmiechnęta rzekła:

— Zapaleś mnie na piękne słowko.

— Ale ciocia zgadza się?

Ciotka wpartrzyła się w twarz Tanaśa i rozpromieniała.

— Ano... zgadzam się się. Potrafiłam wyratować cię od Sybiru, ale zdaje mi się, tym razem panna Krzysia

nie zwycięży.

Na znak wzajemnego porozumienia i przymierza, Tanaś pocałował ciotkę w rękę, a za to otrzymał macierzyński pocałunek w głowę.

Młode małżeństwo zamieszkało wspólnie z ciotką Heleną. Jeszcze tej jesieni Tanaś nabył niewielki folwark Turycze, o kilka mil ode Lwowa, a z wczesną wiosną mieli się wszyscy sprowadzić na wieś. Tymczasem urządził dom, dojeżdżając często do Turycza.

Echa powstania gasły coraz bardziej. Zima była straszną dla bezdomnych tułaczów po lasach i polach. Czekało wiosny, ażeby z dwójonemi siłami do nowej walki wystąpić. Ale w Galicji nikt już nie wierzył w możliwość dalszej walki. Oddziały, przeznaczone na Ruś, z próżniactwa i niesubordynacji rozkazały się wszędzie, marnując beczynnym życie.

Tanaś z Buczyńskim tylko utrzymywał stosunek study. Pokochał tego prostego, cichego człowieka, który swoją wiedzę i uczciwość za tanie pieniądze marnotrawił nad głupimi rachunkami w Dyrekcji Skarbu. Nie było dla niego lepszego miejsca na własnej polskiej ziemi. Nie mogli mu przybaczyć Austriacy, że jako student w roku 1848 wypędzał ze Lwowa Niemców na cztery wiatry. Gdy wrócił jako zwycięzca, mieli już hasło gotowe: ochłodzić i ogłodzić tych gorących patriotów. Ochładzano więc na Spielbergu, a oglądano na własnej ziemi. Musieli się wysługiwać za lichy pieniądź, aby żyć. Do takich biedaków należał i Buczyński.

Między starym a młodym rewolucjonistą zawiązał się żywczy i przyjacielski stosunek.

Kiedyś wieczorem przyniósł Buczyński księżeczkę, zatytułowaną »Boże słowa ludu polskiego«, wydaną w Pa-ryżu w roku 1847. Na blade-złocistej okładce karzący z podniesioną ręką

Dzieje Rodziny Żywotowskich — 140 —

Fr. Rawita-Gawroński

kły się za mną nieodstępnie aż do grobu... A mój grób gdzie będzie?

Pewnego popołudnia zdjęła go chęć pójść na Wysoki Zamek. Bardzo rzadko tam chodził, ale lubił to wzgórze dzikimi krzakami porośnięte, resztki szarych murów, potęgą Kazimierza Wielkiego wzniesionych, które tyleryazy opierały się nawale wrogów.

Szedł wąską drogą, otaczającą podstawę góry, i zatrzymał się w tym punkcie, gdzie droga, lipami niegdyś sadzona, wiodła ze Lwowa do Żółkwi. Lipy Sobieskiego świeciły już tylko nagimi żebrami, z pośród których wychylały się jeszcze żywe gałęzie o liściach warstwą białego kurzu pokrytych. Droga wiodła równo, jak strzała, aż pod górę do Zboisk i tam stykała się z horyzontem.

Tak niedawno jeszcze tą drogą obdarty, brudny i obrabowany jechał do Lwowa.

Nawrócił w aleję kasztanową. Cisza zbliżającego się wieczora; pełno ozonu i zapachu. Na skrajcu ukazała się postać niewieścia. Szli naprzeciwko siebie.

— Czy to nie ona? Jej ruchy przecie... jej kibic...

Zrównał się z nią — Krzysia.

Oboje byli trochę zmieszani tem spotkaniem przypadkowym, a tak mającym wszelkie pozory umówionego.

— Dobry wieczór panie! — rzekł, uchylając kapelusza.

Usłyszał w odpowiedzi takie same »dobry wieczór«, jakie codziennie słyszał na Zródlanej. Dźwięk tych wyrazów miał dla niego niezwykłą słodycz i dobroć.

Niepodobna było minąć się tak, jak się mijają dwa ptaki, spotkawszy się w przestworze nieba.

— Opuściła pani swoich towarzyszy niedoli...

— Musiałam... daleko było dla mnie.

— Pozwoli pani towarzyszyć sobie?

ska nad zniszczoną okolicą, wypełniało powietrze ponurym wrzaskiem. Starcy powstali z głazów i niespokojnie sledzili lot czarnego ptactwa zbliżającego się ponurą chmurą w stronę wzgórza.

— Bij w dzwon Marcynie — zakrzyknął ksiądz; — Bij, To pta-ctwo przejmuję mnie lękiem. Bij mocniej. Ten dzwon to jak Polska. Rozbity, spekany lecz żywy. Niech krzyczy na cały świat o ratunek dla nas. Niech budzi serca. Inaczej staniami się pa-stwą tego czarnego, ciągnącego od zachodu i wschodu nieszcza-ścia. Bij, bij, mocniej w dzwon Marcynie.

**PHARMACIA DAS MERCÊS**  
E. DANH e Cia.  
Curitiba

Avenida Jayme Reis 470  
Wielki wybór lekarstw, krajo-  
wych i zagranicznych po cenach  
niskich. Recepty lekarskie za-  
łatwia się prędko i sumiennie.

**Dr. Carlos Moreira**  
Prof. Catedrático da Faculdade  
de Medicina.

Especialidade em moléias dos  
olhos, onvídios, nariz e garganta.  
Consultório: Av. João Pessoa, 68,  
Altos da Pharmacia Avenida.  
Resid.: Rua Visc. de Nacar, 86p  
Telephone 8-8-8 — Curitiba.

**Dr. Janina Furmaniak**  
Schmidtinger

Chirurg - Dentysta  
Wykonuje wszelkie roboty wcho-  
dzące w zakres dentystyki szybko,  
starannie i tanio.  
Mówi się po polsku.

aven. Dr Jaime Reis 216  
(naprzeciw Pałacu Rządowego)

Leczy choroby sercowe  
kobiece i krwi. Syfills

**Ogólna Klinika**  
**Dr. A. NICLEWICZ**

Szef kliniki medycznej Fa-  
kultetu Medycyny Parany i  
lekarz adjunkt w Santa Casa  
de Misericórdia.

Konsult.: Praça Tiradentes  
obok Farmacia Brasil.  
Rez.: Rua Dez. Westpha-  
len 1176. Tele fon 1637.

**Dr. J. Aleksander**  
**Dobrowolski**

Konsult.: od 10—12 i od 3—7  
Piac Laborantes 322.  
Klinika ogólna, chirurgia. Le-  
czenie złamań kości, zylaków  
hemoroidów.  
Rua 13 de Maio, 879 —  
Telefon 1036.

Uwaga!  
**PHARMACIA**  
**HUMANITARIA**  
Rua Trajano Reis 37

**Dr. Archimedes Cruz**, po-  
siada osobą polską, kompe-  
tentną, która leczy choroby  
skórne, uswa wypadania  
włosów, łupież, grzybki w bro-  
dzie i oczyszcza cerę od pryszczów

**PERFUMERIE**  
**ESENCJE**  
**PREZENTY**  
**NA GWIAZDKĘ**

Hydeltka, perfumy, woda  
kolońska, pudry, oraz  
wzselkie artykuły z za-  
kresu perfumerii tylko

**Casa Max**

Avenida João Pessoa Nr.16

Telefon 1-6-5-5.

Wszelkie zamówienia do-  
starczamy na zamówienia.  
Haiki, bielizna na łożka,  
bluski jedwabne, obru-  
sy i t. p. po najniższych  
cenach.

**Do Sz. Hodowców świń**

Departamento de Veterinaria dos Laboratorios Raul  
Leite S/A, przygotowuje następujące środki  
dla leczenia świń:

**Vacina Preventiva:** Zapobiegawcze szczepienie prze-  
ciw chorobom świń.

**Soros e Bacteriologo Curavidos:** — Zastrzyki i le-  
karstwa na wypadek zapalenia u świń.

**Vermitifugo:** — Na robaki świń.

**Kratos:** — Środek na wzmocnienie, który dodaje się  
do pokarmów.

**Cresos:** — lekarstwo przeciw wszelkim robakom i na  
dezynfekcję.

Do nabycia w Depozytach i Reprezentacjach La-  
boratorium: RAUL LEITE S/A, Rua Monsenhor  
Celso nr. 219, Curitiba, lub przy Praça 15 de  
Novembro, nr. 42 1 piętro — Rio.

**Relojoaria Progresso**

Praça Tiradentes 260, Tel. 2-4-6-6 (blisko sklepu Pe-  
dra Demeterko) Stała wystawa biżuterii i zegarków.  
Wszelkie naprawy zegarów oraz biżuterii wykonuje się  
z największą punktualnością pod gwarancją firmy. Fa-  
bryka pierścionków ślubnych. Ceny bezkonkurencyj-  
ne. Uprasza się uważać na firmę **RELOJOARIA PRO-  
GRESSO**, Praça Tiradentes 260. Kupuje złoto, pla-  
cąc najniższe ceny, upoważniony przez Bank Brazylijski.

**BALSAMO**  
**SANTA HELENA**  
maliva contra dores

Leczy reuma-  
tyzm, bóle w  
piersiach, bóle  
zębów, uszu,  
nowralgię, kol-  
ki, świeże rany  
i t. p.

Lekarstwa używa się przez nacieranie

Jest do nabycia we wszystkich aptekach.

Przeciw reumatyzmowi, kolkom, zwichnięciu członków, oraz  
wzselkim bólom jest tylko lekarstwo

**Pain - expeller**

proś zawsze o prawdziwą markę z LABORATORIUM CHEMICZNEGO  
**FERNANDO BOETTGER, Brusque, Santa Catarina**

Do nabycia we wszystkich Drogeriach i Aptekach.  
Przedstawiciel na Paranie:  
**J. GEISLER - Curitiba - Rua Conselheiro Barradas nr. 1399**

**RIO DAS COBRAS**

**Nowa i największa kolonia w Paranie**  
położona w okolicy bardzo dużej przyczółki, na prawym  
brzegu rzeki Iguassú, blisko traktu Guarapuava—Foz  
do Iguaçu. Niebawymy nigdzie ogromny procent ziemi  
pierwszej klasy zupełnie równej, nadającej się do  
uprawy pługiem.



Ksiądz Germano z Foz do Iguaçu, ubrany w szaty kościelne,  
poświęca miejsce przeznaczone na kościół i cementarz  
na kolonii Rio das Cobras.

**Cena ziemi:** Drugiego bloku 120\$000.  
Informacji udziela się w Kurytybie przy alcy **Bri-  
gadeiro Franco Nr 1488** lub na kolonii (Muni-  
cypium Guarapuava), za osadą **Laranjeiras**.

**Prospekt ilustrowany** wysyłamy na żądanie.  
Adres dla listów: **CIA. COLONIZADORA E MER-  
CANTIL PARANAENSE, S. A. Caixa postal 222,  
Curitiba, Paraná**

**Uwaga!** Wystrzegaj się fazendeirów, proponują-  
cych sprzedaż terenów. Tytuły własności w Paranie są  
często nie uregulowane i kolonistki, nabywający ziemię  
z rąk prywatnych, są narażeni na podwójne płacenie.

Uprzedzamy, że kupujący ziemię nie mogą liczyć na  
stały zarobek przy pracach na kolonii ani tembardziej na  
kredyt w naszym magazynie, muszą więc posiadać pe-  
wien zapas gotówki na zagospodarowanie się.

O memorial e os documentos a que se refere o De-  
creto - Lei n. 58 de 10—12—1937, artigo 10, estão depo-  
sitados no registro imobiliário de Guarapuava.

**„A VENCEDORA“**

**FRANCISZKA LACHOWSKIEGO**  
Curitiba — Rua Cabral Nr. 451 — Telefon 1357.  
Największa fabryka ciuchów i karmelków w Pa-  
ranie, w najrozsławniejszych i najlepszych gatunkach w papierki  
owijanych, które sprzedaje się po cenach bardzo przystęp-  
nych. Ciukierki: malinowe, kokosowe, mlekowe,  
cytrynowe, mleczne, gumowe i t. p.  
Uprasza się Szanownych Rodaków o łaskawe przekonanie się.

Dzieje Rodziny Żywotowskich — 141 —

Fr. Rawita-Gawroński

ściągłość, jego krótkie «dzień dobry»,  
a przede wszystkim jego delikatna  
uprzejmość, pokrywały coś więcej niż  
dobre wychowanie. Zdawała sobie sprawę  
z tego, że także nie jest dla niego  
obojętna; ale duma niewieścia kazała  
jej uczucia te raczej ukrywać głęboko  
niż okazywać; bo i poco myślała bła-  
mucić siebie? Poco szarpać się codzien-  
nie między być albo nie być, gdy z  
jego strony może to tylko — grzeszność?

Ażeby przeciąć rozmowę o szczę-  
ściu, Krzysia, niby od niechcenia, ode-  
zwała się:

— Rzadko przychodzę na Wyso-  
ki Zamek, ale bardzo lubię to miejsce...

— Przyjemnych wspomnień — do-  
rzucił trochę złośliwie Tanaś.

— O, nie; przeciewnie, bardzo przy-  
krych.

Wydało się jej, że słowa te mogły  
być źle zrozumiane; dodała więc:

— Małą dziewczynką co niedziela  
zabierał mnie wuj z pensji pani Bober-  
skiej na przechadzkę i zsiłszy wtedy  
na Wysoki Zamek... Otóż, wie pan, a  
propos szczęścia, były to moje naj-  
szczęśliwsze chwile — po bardzo smu-  
tnych.

Zamyśliła się.

— Od tego czasu już moich stron  
rodziny nie oglądałam... Nie mam  
odwagi tam pojechać.

Tanaśiowi mimowoli wymknęło  
się niedyskretne pytanie:

— Dlaczego?

— O, to długie i smutne dzieje.

Kiedy wuj mnie zabrał, widziałam wte-  
dy po raz ostatni moich rodziców... z  
rozbitymi czaszkami, poranionych, leżą-  
cych obok siebie na podłodze w oczekiwaniu  
ogłędzin lekarskich... Okropne  
były czasy! Pamiętam doskonale ten  
dźwięk dziki i pijany, wrzeszczący na  
dziedzicu: mordować panów! mordo-  
wać panów!

Tanaś szepnął:

— Rok 1846.

— Krwawy rok...

— A na Rusi było lepiej? I jesz-  
cze będzie... Nieraz bawiliśmy się z  
oswojonym lisem lub wilkiem, ale na-  
gle wilk zniknął, uciekał do lasu i pier-  
wsze lepsze jagnię napotkane rozszar-  
pał, — nie dlatego, że był głodny, ale  
że naturę miał dziką. Takim jest i lud  
nasz... Wolność dla niego — to lupiestwo,  
morderstwo, zdzierstwo, swawola, wzsel-  
ka — bezkarna. I ja należałem do tych,  
którzy ludzą się pięknymi teoriami i ta  
kolysanka polityczna: wszystko przez  
lud, wszystko dla ludu... A cóż lud  
oddał Ojczyźnie? Jak spłacił swój dług,  
zaciągnięty u matki ziemi, u żołnierza,  
który go bronił, u sędziego, który mu  
dał sprawiedliwość, u nauczyciela, któ-  
ry promień światła wpuścił do jego  
ciemnej i brudnej izby, u inżyniera,  
który budował maszyny, aby oszczę-  
dzić jego pracę? Krwawo im się wy-  
płacił... niszczył wszelkie dobro, które-  
go znaczenia nie rozumiał i niedoce-  
niał. Nie znam ludu polskiego, ale du-  
sza pierwotnego człowieka jest wszę-  
dzie pono jednakowa...

Tanaś mówił z oburzeniem, z za-  
łem.

— Po ten, czego byłam świad-  
kiem, przyznam się panu, boję się tam  
jechać, jak dziecko boi się iść do lasu —  
jego ciemność i tajemniczość przeraża...

— Doszli do wylotu do stóp pra-  
wie Piaskowej góry i schodzić zaczęli  
w dół.

— Czy mogę panią odprowadzić  
do domu?

— Dziękuję... już bardzo nieda-  
leko...

— Ale wolno?...

Krzysia nie oponowała. Tanaś szedł  
obok.

Nareszcie przy jakimś domku za-  
trzymała się i rzekła zartobliwie:

— Koniec podróży.

— Dziękuję pani... — rzekł Tanaś,  
patrząc w jej oczy.

— Za co? Spędziliśmy chwilę na  
małej rozmowie — dzięki panu.

Dzieje Rodziny Żywotowskich — 142 —

Fr. Rawita-Gawroński

— Właściwie — pani.  
Urwał nagle.  
— Ale... mam do pani prośbę...  
— Proszę, jaką?  
— Ciotka moja pragnie złożyć pa-  
ni uszanowanie...

Krzysia zarumieniła się.

— Przeraża mnie pan...

— Chcę uspokoić.

— Ujął jej rękę, pocałował i szyb-  
ko odszedł.

Weszła z dziwnie radosnym uczu-  
ciem do domu.

W umyśle jej krążył ciągle jeden  
frazes, jak motyl różnobarwny, otacza-  
jąc ją dokola. Druga myśl wnet gonila  
za nią, odpędzając tego motyla.

— Czemże jestem dla niego? Szwacz-  
ką tylko, zrabiającą na chleb pow-  
szedni.

Z kilku słów powiedzianych, z kilku  
myśli niedopowiedzianych przez Krzy-  
się, Tanaś nabrał przekonania, że nie jest  
przecie dla niej obojętny i że byby  
może dobrze połączyć ich dwa życia,  
sprowadzić je na wspólną drogę; bo i  
cześnie są oboje? Rozbitkami, rzucony-  
mi na wielkie i nieznane morze.

— Sumienie podpowiadało mu in-  
ne myśli:

— A służba twoja publiczna? Przy-  
sigłaś przecie na wierność ojczyźnie  
— aż do grobu, a teraz, kiedy lada  
dzień mogą cię powołać do służby  
żołnierskiej, ty marzysz o innym  
szczęściu, o swoim własnym tylko, o  
sobie tylko?

Zawahał się.

— Ależ ona pochodzi także z ro-  
dziny tych robotników, którzy ojczy-  
nie krew i życie dali. Czyżby zawa-  
hała się powiedzieć mi: »idź!« w chwi-  
li stanowczej? Nigdy. Zmiazdzone ce-  
pem chłopskim głowy rodziców, ta krew,  
którą widziała na podłodze własnego  
domu rodzicielskiego, wywołana pod-  
szepem złośliwego wroga, to żoż znamię  
na cale życie, które nie zaciera się nigdy!

Krew za krew, życie za życie — dopóki

ojczyzna wolna nie będzie. Gdy chwila  
stosowna nadzieje, z pewnością poże-  
gna mnie bez żalu, bo wie, tak jak i ja,  
co to obowiązek.

Po całonocnej walce ze sobą, uspo-  
kojony i zrównoważony, odezwał się do  
ciotki, niby półzartem, niby serjo:

— A coby ciocia powiedziała na  
to, gdybyśmy się ożenili?

Spojrzała na niego badawczo.

Myśl ta nie była jej także obca  
w cichych godzinach samotnego zasta-  
nawiania się nad przyszłością. A szla-  
checka dusza kochała się w jej ciele.

Nie marzyła o świętynych koligacjach,  
ale o związku w równości. Nie należała  
do tych, którzy zadowolają się zwią-  
zkiem, niby na całe życie, dwóch ciał  
tylko; ale pragnęłyby związku dwóch  
światów wspólnej kultury. Orzeł nie  
składa swoich jaj w gniazdo bocianie,  
ani skowronek w gniazdo wronie.

Na ustach ciotki zarysował się  
lekki uśmiech.

— Albo niczym nie powiedziała,  
albo bardzo wiele — odrzekła.

— Wie ciocia, o kim myślę?

— Nie wiem. Nie mówiłeś mi ni-  
gdy.

Tanaś utkwiał wzrok w twarzy  
ciotki.

— O Krzysiu... o tej dziewczynie,  
która mieszkała w ubogiej koloceacji  
na Zródlanej.

Twarz ciotki Heleny spoważniała  
nagle.

— Zaciekawiasz mnie... bardzo —  
odrzekła.

— Prawda? Ciotka pewnie myśli  
sobie, że to, ot, zwykła szwaczka, w  
której każdy młodzieniec kocha się...  
dla wrpawy.

— Nie mam o niej najmniejszego  
pojęcia. Raz tylko widziałam przez kró-  
tką chwilę, kiedyś mi ją przedstawił.

— Opowiem cioci jej historię...  
sam się niedawno dowiedziałem.

I opowiedział historię — krótką i  
krwawą.

# Uwaga!.. Klienci i przyjaciele składu CHAPELARIA VENUS!

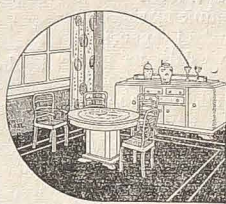
Stary, od dawna już znany skład, **CHAPELARIA VENUS**, który posiada wielki i kompletny wybór najrozmaitszych pierwszej jakości artykułów dla panów; skład ten może dać ceny przystępne dla swej licznej klienteli na pierwszorzędnych artykułach jak: **KAPELUSZE, OBUWIE, KOSZULE, KRAWATY** oraz wszelkie przedmioty codziennego użytku, **PERFUMERIE**.  
Wszystko co najlepsze, nowoczesne i eleganckie po cenach prawdziwie bajecznie niskich. Nie szukaj innego składu przy zakupach!..  
Jak dawniej, teraz i zawsze:

# CHAPELARIA VENUS

(Założona w 1897 r.)

Rua 15 de Novembro nr. 118 - Esquina de Dr. Murici - Telefon 2725

Tłumaczenia paszportów, orsz wszelkich dokumentów przeprowadza się przy biurze  
**Dr. Roguskiego**  
Praca Tiradentes, nr. 509,  
2 piętro, Telefon 7-7-2 -  
Curityba.  
Ceny przystępne.



Na Boże Narodzenie  
kup sobie meble  
**MOVEIS**  
**RIO NEGRINHO**  
a będziesz zadowolony.  
RUA BARÃO DO RIO  
BRANCO 158.

Leczenie radykalne bez operacji **hemoroidów, żylaków**, leczenie chorób **żołądkowych, dwunastnicy, niestrawności, zgagi, kiłzek, wątroby, bólu kolanek, ślepej kłyszki, polipów, raka, wrzodów na nogach.**  
**DR. Mendes de Araujo**  
Aven. João Pessoa 68  
Przyjmuje od 2—6 godziny.

Cheesz kupić tanio a dobrze? To udaj się do  
**CASA DAS FABRICAS,**  
gdzie znajdziesz wielki wybór tkanin, materiałów bawełnianych, jedwabnych i wogóle artykułów w zakres wchodzących po najniższych cenach. Odwiedź nasz skład bez obowiązku zakupu a przekonasz się o prawdziwych korzyściach jakie daje  
**CASA DAS FABRICAS**  
Praca Cel. Encas n. 1 (daw. Ordem) Tel. 535, Curitiba

**BIURO TECHNICZNE**  
**J. FICINŃSKI**  
Inż. cywilny  
Jeżeli Sz. Pan będzie budował, lub odnawia swój dom, prosimy odwiedzić nasze biuro a nie będzie więcej żadnych kłopotów z konstrukcją.  
Plany, kosztorysy, fiskalizacja oraz załatwianie wszelkich spraw związanych z budową.  
Rua Mar. Floriano 50, Curityba, Telefon 1885

## Sklep

Artykułów spożywczych  
**Rocha Piekarza i Tomasza Kubisa**

Kupujemy i sprzedajemy wszelkie produkty krajowe. — Posiadamy świeże towary spożywcze oraz asorty krajowe i zagraniczne.  
**SPRZEDAJEMY NAJLEPSZE**

**Nawozy Sztuczne i Makę Kostną**  
Praca Coronel Eneas 30, Edg São Francisco 57 obok Igreja da Ordem - Curityba.

## DR. E. TEMPSKI — Lekarz.

Pierwszy asystent 2-go Oddziału Kliniki Wewnętrznej Uniwersytetu Parańskiego. Były hospitant Szpitala polskich. Specjalność: Choroby serca i płuc. Klinika ogólna. Choroby skóry. Leczenie ran i żyłaków przez najnowsze metody. Konsultorium. Farmacja Guaira, Telefon 676, rua Mar. Floriano 740, Kurytyba: od godz. 10 do 12 i od 3—5. Rezydencja: Rua Silva Jardim 286. Telefon 677. Przyjmuje wezwania w dzień i w nocy.

Dlaczego się spierać i kłócić? Kiedy wiadomo wszystkim, że **IMPERIAL-PILSEN** z Browaru »Atlantyki« jest piwo najlepsze **NASZE**. — Av. Iguassú nr. 153 — Telefony: 790 lub 791

## Linia Maginota jest nie do zdobycia

Dziennik »Narodowie« pisze:  
Linia Maginota, podobnie jak biegnąca równolegle linia Zygryda, jest wynikiem krwawych doświadczeń ostatejnej wojny. Do roku 1914 dopuszczano możliwość działań wojennych na ziemiach francuskich i posługiwano się wszystkimi możliwościami obronnymi, jakie ziemia te dawała. Siła środków nieprzyjacielskich, użytych w latach 1914—1918, spowodowała przewrót w tych zaprzetywaniach. Obecnie jest zasadą niedopuszczanie, by zamieniono w pola bitew rozległe tereny, zwłaszcza gdy są one szczególnie cenne, jak na przykład, sągłębkie Briey. Od tego czasu francuski system fortyfikacyjny został włączony do nowego systemu obronnego, znajdującego się możliwie najbliższej granicy. Cel tego sposobu ujmowania obrony państwa jest podwójny: przede wszystkim przeprowadzenie mobilizacji w korzystnych warunkach na całym terenie Francji, a po tym silna obrona kraju. Przyjrzyjmy się w jaki sposób cele te osiągnięto.

sprawdza wodę do picia, oczyszcza powietrze i wykonuje jeszcze setkę innych czynności. Prądu dostarczają lokalne centrale, zainstalowane w linii, oraz motory Diesla, ustawione wewnątrz fortec. Na skutek bardzo pomysłowej budowy sieci elektrycznej we Francji nie byłoby dziwnym, że prądu dla linii Maginota dostarczająby wodospady dalekich Pirenejów. Życie w podziemiach linii Maginota jest uprzyjemnione wszelkimi możliwymi wygodami. W kuchniach, opalanych elektrycznością, przygotowuje się strawę zdrową, pożywną i obfitą. W łodowniach elektrycznych przechozi się żywność. W okresach kiedy w linii panuje pełny ruch, tak jak obecnie, o północy, wydaje się dodatkową zupę cebulową, znaną dobrze nocej publiczności paryskiej...

**Wszystko jest przewidziane.**  
Służba sanitarna jest zorganizowana doskonale, a zatrudnienie do betonowych ścian linii tak wielkie, że nie przewidziano wielkich stacji dla rannych, których i w czasie wojny nie powinno być, jak tylko wskutek nieszczęścia wewnątrz fortyfikacji. Dostarczenie świeżego powietrza i rozprządzenie go po wszystkich ganach i kazamatach, jest zagadnieniem bardzo delikatnym. W czasach zwykłych powietrze bierze się z zewnątrz. Istotnie jednak możliwość odświeżenia zużytego już powietrza oraz dostarczenie ściśniętego powietrza, które w razie alarmu przeciwni się wtargnęciu gazów do podziemi.

**Nauka z lat 1914—1918.**  
Środki niszczycielskie, użyte podczas poprzedniej wojny, były tak potężne, że Francja nie mogła się zadowolić, w przewidywaniu ewentualnej przyszłej wojny, zwykłymi okopami, choćby nawet zbudowanymi z betonu i otoczonymi drutem kolczastym. Francja potrzebowała potężnych fortec. W ten sposób powstała Linia Maginota, która rozpoczęła się od granicy Szwajcarii i biegnie poprzez system fortyfikacyjny Belfortu, Kolmaru, ku odcinkowi Lauter, najciężniej broniłemu. Następuje potem wielka grupa fortyfikacji Hochwaldu, która gorzej nad dolną Renn. Linia biegnie potem przez ufortyfikowany okręg Metz.

Fortyfikacje, zbudowane w poszczególne wyżej wymienionych strefach, odznaczają się tym, że są głęboko wkopane w ziemię, urządzone wygodnie i przystosowane do wytrzymałości obciążenia w ciągu długich miesięcy. Regułą jest, że dwa forty, współpracują razem i gdyby jeden z nich wyleciał w powietrze, lub strąbił się bezużyteczny dwa sąsiadnie forty mogą krzyżować ogień w ten sposób, że zastąpią fort, który zamilkł.

**Podziemne miasto.**  
Jakośkolwiek może wydać się to nieco dziwnym, pierwszą rzeczą, którą spotyka się po wejściu do podziemia linii Maginota, jest winda... która opuszcza przynajmniej na jakieś 30 metrów pod ziemię, gdzie widać rzeczywiście życie fortec. Bliższe powierchni znajdują się tylko elementy walki.  
Każda grupa fortyfikacyjna jest połączona kolejką elektryczną, biegnącą w długich kręganach. Elektryczność króluje wszędzie. Ona to obraca wleze pancerne, służy do oświetlenia, zasilia reflektory, porusza pompy,

wojsk na tyłach nieprzyjaciela, w punktach zaobserwowanych przez lotników.  
Gdy cofniemy się jeszcze bardziej wstecz, napotkamy na dawne linie fortyfikacyjne w okęgach Belfortu, Epinal, Troue de Charmes, Toul, w górnym biegu Mozy i Verdun. Fortyfikacje te są niemniej solidne, jak tego dają dowody Verdun, którego umocnienia odbudowano. Centralne urządzenia tych fortyfikacji drugiej linii znajdują się przeciętnie 17 metrów pod ziemią. Fortyfikacje te mają nowoczesne urządzenie wieże pancerne, podziemne krążanki i — co najważniejsze — silną artylerię.

Między obydwoma strefami fortyfikacji, na powierchni, rozmieszczone jest artyleria przeciwlotnicza, której promień działania jest bardzo wielki, dzięki możliwości szybkiego przemieszczania dział z jednego odcinka na drugi.

**Silna niezwykła.**  
Wielka sila linii Maginota leży nie tylko w jej potężności, ale także w

rozszerzającą się jego działalność musimy mu udzielić naszego hojnego parcia zarówno przez kontrybucje, jak i przez zapisywanie się na jego członków.  
**100.000 000 dolarów dziennie na wojnę.**  
Dzienniki północno-amerykańskie podają, że wojna europejska kosztuje państwa wojujące prawdopodobnie 100 milionów dolarów dziennie w wydatkach gotówkowych. Dodatkowe koszty w stratach posiadłości, broni, i dochodu handlowego nie mogą być obecnie zestawione.  
Podana cyfra 100 milionów dolarów nie jest ani oficjalną ani dokładną. Jest to tylko obliczenie sporządzone z informacji otrzymanych w Waszyngtonie — a najlepsze nawet informacje, jak powiada, nie są zbyt dobre.

**Co inni piszą?**  
**Prezydent Roosevelt wzywa naród do ofiarności.**  
»Dziennik Związkowy« z Chicago zamieszcza, że prezydent Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, przemawiając w dniu 11-go listopada z okazji 21-szej rocznicy uwolnienia broni, między innymi powiedział:  
»My wiemy, że w miarę tego, jak wojna będzie się przeciągać, wzrosną się wielce cierpienia i potrzeba pomocy pomocyśmy się wielokrotnie.  
»Od samego początku rozpoczęcia wojowania Czornyj Krzyż odpowiada na nagłe wezwania pomocy w Europie, bez zaniechywania lub zapominania swych obowiązków służby tu w domu. Dotychczas Czornyj Krzyż finansuje swe działania za pomocą dobrowolnych kontyrbucji oraz swoich własnych funduszy. Dla dania mu dodatkowej sily na

**STRASBURG POD OPIEKĄ ARMII FRANCUSKIEJ**  
300 tysięcy mieszkańców opuściło stolicę Alzacji, udając się na zachód Francji  
Straasburg. — Swego czasu donosiłmy, że Straasburg, ze względu na swe położenie przygraniczne, został ewakuowany. Trzysta tysięcy mieszkańców opuściło swe mieszkania, a we wozach wyjechało. Celem sprawnej przeprowadzenia ewakuacji podano do wiadomości strasburskim uchodźcom, aby nie zabierali ze sobą rzeczy zbędnych, aby w swych mieszkaniach pozostawili wszystko na swym miejscu, a gdy nadejdzie chwila powrotu wszystko znajdą u siebie po dawnemu.  
Tak się też stało. Wszyscy zostawiali się do wskazywek.  
W Straasburgu więć pozostało zwy-

Wszystko niby po dawnemu, ale jakże inaczej!  
Od czasu do czasu widzi się tylko przemakające sylwetki żołnierzy, bądź policyj. Kroki ich rozlegają się donośnie, a echo pustych ulic powtarza je kilkakrotnie.  
Straasburg jest pod opieką wojska, które z wielką sumiennością strzeże pozostawionego przez jego mieszkańców dobytku. Wszystko na swoim miejscu.  
**NAJWIĘSZY WYNALEZEK DLA KOBIETY JEST**  
**Fluxo Sedatina**  
(Przyrządza ją **VIEIRA**)  
Kobieta nie będzie cierpieć więcej. Usuwaj kolkę w ciągu 2 godzin. Używa się przeciw wszelkim chorobom kobiecym po porodach. Jest to lekarstwo wzmacniające i uspokajające; reguluje krew.  
Przez 10 tysięcy lekarzy jest ono uznane za bardzo skuteczne.  
**Fluxo Sedatina**

**Potrzeba robotników**  
Potrzeba robotników do cięcia drzewa. Płaci się 1\$500 za metr. Potrzeba także robotników z wozami i kółkami dla wywołania drzewa, za co się płaci po 1\$000 od metra.  
Robotni zapewniona na długie lata. Blisko Kurytyby. Wyplata co miesiąc.  
Blizsze informacje: Lepre-rost, rua Candido Lopes, 166.  
**Mam do sprzedania**  
za cenę okazyjną 50 aktrów i pół ziemi do sadzenia. Ziemia dobra, gdzie jest kawał fachu, dobre wody, są zabudowania dobre; ogrodzenie naturalne.  
Informacji udzieli w Irati Aleksander Pawelski.

**ELIXIR 914**  
używano go zauważa się po kilku dniach:  
1) Krew czysta, wolna od wszelkich nieczystości i dobry stan zdrowia.  
2) Zniknięcie przyszczoł, egzam, wrzodów, wydzian, ran i jęczmyków i t. p.  
3) Zniknięcie zapalenia **Esamtyzma**, bólów w kolanach i bólu głowy.  
4) Zniknięcie objawów syfilisowatych i wszelkich nadmagazyn spowodowanych przez syfilis.  
5) Zniknięcie kłyszki będą w doskonałym stanie, bo »Elixir 914« nie atakuje kłyszki i nie zawiera jodku.  
Jest jedynym lekarstwem czyszczącym krew, które posiada świadectwa szpit. i udziela specjalnych w chorobach ostrych i przewlekłych na tle syfilisowatych.  
**Elixir 914 w flaszkach o zawartości 20 proc. znikłki.**

# Protesto contra os actos alemães na Polonia Polska protestuje przeciw gwałtom niemieckim.

Paris, 6 (Havas—Agencia francesa).—E' o seguinte o texto da nota de protesto e comunicação entregue hontem ao presidente do Conselho de Ministros da França, sr. Eduardo Daladier, pelo encarregado de negocios da Polonia:

« Senhor presidente: Tenho a honra de trazer ao vosso conhecimento o texto do protesto que o presidente do Conselho de Ministros da Polonia lança ao mundo em nome do governo polonez contra as atrocidades germanicas cometidas na Polonia.

« A violencia sem-freios com que os alemães iniciaram em Setembro ultimo, deliberadamente, a guerra contra a Polonia levantou uma onda de indignação no mundo civilisado. Jamais se viu tanta barbarie para com populações desarmadas, utilizando contra ellas metralhadoras, canhões e bombas incendiarias.

« Póde crer que desde o dia em que tiveram sob seu jugo o nosso paiz os alemães vêm saciando em nossos cidadãos a sua sede de sangue e sua crueldade.

« De todas as partes do territorio occupado pelos alemães onde ao lado das autoridades militares e das autoridades civis reinam a «Gestapo» e a «S.S.», nos chegam noticias que nos enchem de angustia. Não ha dia em que não se realizem execuções individuais ou collectivas, seja em Varsovia, em Gdynia, Kattovice ou Cracovia. Os bens das populações são pilhados impunemente. Os proprietarios são expulsos de suas propriedades e summariamente deportados com suas familias. A população de grandes extensões de terras—terra poloneza ha seculos—é impedidamente cassada e a vida humana mesmo já não tem nenhum valor.

« Não ha alli hoje senão o fuzil como julgamento de cidadãos conhecidos apenas pelo seu patriotismo e cujos nomes andam de bocca em bocca no paiz aterrorisado.

« Alli, num só dia, foram presos ou deportados para distantes regiões alemans, os professores da Universidade de Jagiello em Cracovia, cuja fama corre mundo ha 6 seculos, consecutivos.

« O governo polonez publicará brevemente o livro official do qual serão enumeradas todas as atrocidades germanicas. Mas desde já é preciso dizer em face do mundo: a terra poloneza sob o jugo germanico soffre hoje um martyrio sem nome e sem exemplo. A historia da bestialidade germanica esta enriquecida com mais uma pagina que eclipsará as mais odiosas que já estejam escriptas. O espirito de dominação que marca com um traço sangrento, através dos seculos, a marcha do germanismo, é hoje mais vivo do que nunca e espalha por toda a parte a ruina e o crime.

Paulistański dziennik «O Estado de São Paulo» (6.XII) podaje za francuską agencją «Havas» tekst noty protestacyjnej, jaką zastępca ambasadora R. P. w Paryżu doręczył ostatnio prezesowi Rady Ministrów Francji, p. Edwardowi Daladier. Nota brzmi następująco:

« Panie Premierze! Mam zaszczyt podać do pańskiej wiadomości tekst protestu, jaki prezes Rady Ministrów Polski w imieniu rządu polskiego ogłasza całemu światu, przeciw gwałtom niemieckim popełnianym w Polsce.

« Niepohamowany gwałt, z jakim niemiecy świadomie rozpoczęli we wrześniu b. r. wojnę przeciw Polsce, wywołał falę oburzenia w świecie cywilizowanym. Nigdy nikt nie widział takiego barbarzyństwa stosowanego do bezbronnej ludności, by używać przeciw niej karabinów maszynowych, armat i bomb zapalających.

« Proszę wierzyć, że od dnia,

w którym nasz kraj dostał się pod ich jarzmo, niemiecy na naszych obywatelach nasycają swe pragnienie krwi i swego okrucieństwa.

« Ze wszystkich stron terytorium zajętego przez Niemcy, na którym obok władz wojskowych i władz cywilnych rządzi «Gestapo» i «S.S.» (przyboczne oddziały Hitlera), dochodzą nas wieści, które naprawają nas wielkim smutkiem. Nie ma dnia, w którym by nie wykonywano pojedynczych lub zbiorowych wyroków śmierci, czy to w Warszawie, Gdyni, Katowicach, czy Krakowie. Bezkarne zabija się majątki ludności. Wypędza się właścicieli z ich posiadłości i wraz z rodzinami się ich deportuje. Bez miłosierdzia wydała się ludność z całych rozległych obszarów — z ziem od wieków polskich — już nawet życie ludzkie nie przedstawia dla nich żadnej wartości.

## Wojna fińska - sowiecka

(Streszczone wiadomości według francuskiej agencji «Havas» i angielskiej «Reutera».)

### Zaniepokojenie Moskwy.

Kilkanaście już dni opiera się bohaterstwo Finlandia zdradzieckim napadom bolszewików. Sowiety nie mogą się pochwalić znacznymi sukcesami. Owszem, wprost przeciwnie. Kierownicze władze z Kremia, nie ukrywają swego niezadowolenia, że «awantura», którą wywołali, ciągnie się dłużej niż przypuszczali. Przedłużanie się wojny z Finlandią stanowi kompromitację dla wojsk czerwonych. Doskonałość materiału wojennego, jak również «dzielność» czerwonych oddziałów budzi poważną wątpliwość. Takie wiadomości przesłała agencja angielska — Reuter.

### Już używają gazów.

Leez jest jeszcze jedna kompromitacja Moskwy i to w większym stylu. Oto Havas — agencja francuska doniosła, że bolszewicy używają pocisków armatnich wypełnionych gazem duszącym. Z punktu widzenia wojkowego, kto używa gazów trujących, ten chwytą się już ostatecznych środków. Widocznie gaz duszący ma zastąpić «męstwo» krasnoarmiejców i zapewnić zwycięstwo. To już całkiem źle.

### Punkty oporu.

Jednym słowem — opór Finlandii jest podziwiania godny. Opiera się ona dzielnie bolszewikom od północy (na zachód od Murmańska), na wschodzie (wybrzeża nad cieśniną Karelii) oraz na południowym wschodzie (na wschód od Zatoki Fińskiej. Szczególnie zacięty opór stawiają Finnowie nad cieśniną Karelii. Bronią się tam oddziały strzelców uzbrojonych w najbardziej nowoczesne karabiny. Wyposażone są one nado w narty. Jak wiadomo w Finlandii panuje ostra zima. Narty te dozwalały fińlandczykom na szybkie przesunięcia swych oddziałów. Również 2 fińskie zatoki od strony Karelii, które zimą zamarzają, ułatwiają obronę. Bolszewicze zaś okręty wojenne mają utrudniony dostęp.

### Linia fortyfikacyjna «Mannerheim».

Finlandia obwarowała się także od granicy sowieckiej, wzdłuż której ciągnie się linia fortyfikacyjna imieniem generała Mannerheima, bohatera fińskiego, który w czasie ostatniej wojny światowej przywrócił swej ojczyźnie niepodległość. Fortyfikacje powyższe muszą być silne, kiedy dotychczas bolszewicy ich nie przerwali. Oto wiadomości od agencji angielskiej Reutera.

### Finlandia atakuje.

Leez Finlandia nie tylko się broi, ale i atakuje. Szef fiński przygotowuje kontr-ofensywę, aby odbić bolszewikom zabrane miasta: Suomussalmi i Kuolajervi. Fiński torpedowiec oraz fińska flotylla

« Nie ma tam innego sądu, jak tylko karabin, dla obywateli znanych ze swego patriotyzmu i których nazwiska obiegają z ust do ust w kraju terrorizowanym.

« Tam, jednego tylko dnia, zostali uwięzieni lub deportowani do odległych okolic niemieckich profesorowie Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, który słynął w całym świecie od sześciu ostatnich wieków.

« Rząd Polski ogłosi wkrótce urzędową księgę, która będzie zawierać wszystkie okrucieństwa niemieckie. Leez już teraz trzeba powiedzieć wprost światu: kraj polski pod jarzmem niemieckim cierpi dziś nie dające się opisać i bezprzykładne męczeństwo. Historia okrucieństwa niemieckich została wzbogacona jeszcze jedną nową stronnicą, która jednakże łączy wszystkie inne nawet najbardziej wstrętne. Duch zaborczości, który zaznacza się krwawym szlakiem poprzez wieki, pochód germanizmu jest dziś bardziej żywy i sieje po całym świecie ruinę i zbrodnię.

nia w Anglii 60 tysięcy masek gazowych. Wiadomość powyższą podała agencja angielska Reuter.

### Sympatia dla Finlandii.

Bohaterski a mężny opór Finlandii przeciw najeźdźcom bolszewickim wywołał w całym świecie głęboką falę sympatii dla tego dzielnego narodu. Sympatie tę powiększa fakt, że tak mały ilościowo naród, jak jeden mąż, stawiał pierś kolosowi sowieckiemu i chce zatamować nienasycone apetyty władcy Kremiu, Stalina. Ale Finlandia pozyskała nie tylko sympatię słowną świata. Pozyskała także sympatię czynną, pomoc ze strony Italii.

### Pomoc Włoch.

Jak się dowiadujemy za pośrednictwem francuskiej agencji Havasa, Włochy wysłały na pomoc Finlandii 80 bojowych samolotów wraz z lotnikami. Jest to pomoc wybitna, gdy się zauważy, że tego sprzętu bojowego Finlandia nie ma dużo. Lotnicy włoscy, to byli ochotnicy z frontu hiszpańskiego. Wspomagali oni narodową wojska generała Franco w ich walce przeciw wojskom czerwonym. Lotnicy ci zdobyli nie tylko sławę, ale i doświadczenie. Poznali bowiem dobrze bolszewicze metody walki. I dlatego będą oni dla Finlandii szczególnie pożytecznymi. Zadaniem ich zasadniczym będzie bombardowanie bałtyckich portów sowieckich jak również niszczenie hangarów lotniczych. Oczywiście, że i walki powietrzne przy tej okazji będą nieuniknione. Dzienniki już nas informują, że lotnicy włoscy weszli do akcji bojowej i nawiązali styczność z nieprzyjacielem. Styczność ta nie była zbyt przyjemna dla lotników sowieckich, gdyż «zleciało» ich na ziemię kilkunastu wraz z 6 maszynami. Początek niezły. Na zakończenie krótka wiadomość: W dotychczasowej walce fińlandczycy zniszczyli przeszło 100 tanków bolszewickich.

## Rząd Polski działa

**Polska radiostacja w Paryżu.**  
Północno-amerykańska agencja «United Press» donosi z Paryża, że generał Sikorski dokonał otwarcia nowej radiostacji polskiej zbudowanej w Paryżu.

Naczelnym dowódcą sił polskich wygłosił przez radio mowę, w której, między innymi oświadczył, że polskie lotnictwo wojenne reorganizuje się w Anglii, a siły lądowe we Francji. Wydatki złożone z utrzymaniem armii polskiej pokrywają państwa sprzymierzone. Koszta te po zwycięskiej wojnie zostaną umorzono.

### Korpus dyplomatyczny przy rządzie polskim.

Francuska agencja «Havas» donosi z Angers, że przy rządzie polskim, mającym tam tymczasową siedzibę, zainstalowały się przedstawicielstwa państw obcych. I tak znajdują się już tam ambasadorowie: Francji, Anglii, Stanów

Zjednoczonych Ameryki Północnej; dalej ministrowie — posłowie: Brazylji i Czechosłowacji oraz przedstawiciele państw: Urugwaju i Chile, a w tych dniach ma przybyć poseł Portugalii. Niektóre państwa jak: Argentyna i Szwecja powiadomiły rząd polski, że ich przedstawiciele nie mogą przybyć do Angers, lecz są oni akredytowani przy Polsee. Nuncejsz Apostolski znajduje się w Rumunii, gdzie odwiedza obozy internowanych Polaków.

### Polska w Lidze Narodów.

Francuska agencja «Havas» donosi z Londynu: Delegacja polska, która ma wziąć udział w obradach Ligi Narodów składa się z osób: Dr. Zygmunta Gralińskiego, sekretarza, Ministerstwa Spraw Zagranicznych Polski i Dr. Sylwina Strawicza, który został ostatnio zamianowany stałym delegatem przy Lidze Narodów.

## Instalação da Universidade Poloneza em Paris Polski Uniwersytet w Paryżu.

Paris, 7 (Havas, agencia francesa).—No cenário tranquilo e nobre da velha ilha de São Luiz, o coração de Paris, a biblioteca polonesa atesta aos transeuntes o espírito da Polonia. Substituto no quadro simbolico da civilização francesa. Nesse local realizase otem, a tarde, uma cerimonia importante para a Polonia: a instalação da universidade polonesa. O Sr. Augusto Zaleski, ministro do exterior, representava o presidente da Republica, Sr. Ladislao Raczkievich. Estavam presentes inumeras personalidades polonésas e francesas, entre as quais o cardeal Baudrillart, membro da academia. O Sr. Roussy, reitor da universidade de Paris presidiu a cerimonia. O general Kukiel, professor da universidade de Cracovia, assinalou na sua oração a importância da iniciativa dos sabios polonéses entregues

à missão de continuar no extrangeiro a sua atividade intelectual até a libertação da Polonia. O Sr. Seilon, diretor do Instituto Britanico de Paris, falou em nome das universidades da Grã Bretanha e dos Estados Unidos. Após outros discursos, o Sr. Roussy prometeu aos colegas polonéses o concurso fraternal da ciência francesa. A universidade polonesa funcionará na Sorbone e no edificio da Biblioteca Polonesa, onde ha um seculo são guardadas muitas reliquias de vida intelectual e científica da Polonia, especialmente as de Chopin.

Havas, agencia francesa donosi z Paryża: W otoczeniu spokojnej, dostojnej i starej wyspy Świętego Ludwika, w centrum Paryża, uderza wzrok przechodniów Polska Biblioteka, która jest świadectwem, że duch Polski trwa w

symbolicznych ramach cywilizacji francuskiej. W lokalu biblioteki polskiej dokonala się onegdaj wieczorem ważna dla Polski uroczystość: otwarcie uniwersytetu polskiego. August Zaleski, minister Spraw Zagranicznych, reprezentował osobę Prezydenta Rzeczypospolitej, Władysława Raczkiwicza. Na uroczystości było wiele wysokich osobistości polskich i francuskich, między innymi Ks. Kardynał Baudrillart, członek Akademii Francuskiej (Kolegium uczonych). P. Roussy, rektor uniwersytetu paryskiego, przewodniczył uroczystości. Generał Kukiel, profesor uniwersytetu Krakowskiego (światny historyk wojskowy), zaznaczył w swej mowie ogromną dążność polskich uczonych, którzy podjęli się misji: prowadzić na obczyźnie swą naukową działalność aż do uzyskania Niepodległej Polski. P. Seilon, dyrektor Instytutu Brytyjskiego w Paryżu, przemawiał imieniem uniwersytetów Anglii i Stanów Zjednoczonych. Po rozmaitych dyskusjach, rektor Roussy zapewnił polskich kolegów o braterskiej pomocy ze strony uczonych francuskich. Polski Uniwersytet będzie funkcjonował w Sorbonie (Uczelnia paryska) oraz w gmachu Biblioteki Polskiej, gdzie już od 100 lat przechowywane są różne dorobki życia umysłowego inankowego Polski, a specjalnie dzieła muzyczne Szopena.

## ECHO KONFERENCJI na temat

### „Nieśmiertelność Polski“.

Jak się dowiadujemy z głosów prasy brazylijskiej «Gazeta do Povo» i «Diario da Tarde» z 8. XII br. p. Konsul Generalny R.P. Dr. Gieburowski w Kurytybie był w tych dniach z wizytą prywatną u dr. Laertes Munhoz'a, adwokata generalnego rządu stanowego, jednocześnie profesora tutejszego Uniwersytetu, wybitnego intelektualisty parańskiego i przyjaciela Polski.

W czasie wizyty o charakterze prywatnym p. Konsul Generalny złożył dr. Munhozowi podziękowanie za pignyk odczyt wygłoszony przez niego w tutejszym Związku Literackim na temat: «Nieśmiertelność Polski», do czego za to służył mu duch potęgi narodu polskiego w literaturze polskiej. Wizyta trwała dłuższy czas; p. Laertes Munhoz otrzymał w podarunku kilka propagandowych książek o Polsce.

## Zamach na niemieckiego gubernatora w Polsce.

Francuska agencja «Havas» donosi z Lille: «Biuletyn Polski» organ Polskiego Komitetu Politycznego, z siedzibą we Francji, zamieszcza: Według zeznań osób, które zdołały uciec z Polski zajętej przez Niemcy, na gubernatora Poznania, Greizera, miano dokonać zamachu. W chwili, gdy na jednym z przedmieść Poznania przejeżdżał autem Greizer, oddano do niego kilka strzałów rewolwerowych. Ponieważ auto miało ściany blindowane, strzały nie dosięgły Greizera. Czteru atakujących zostało zabitych przez straż towarzyszącą niemieckiemu gubernatorowi; piąty, nie chcąc dostać się w ręce policji niemieckiej, oddał strzał do siebie. Członkowie zamachu mają należeć do tajnej organizacji polskiej.

### WALKA Z SUBMARYNAM.

Angielska agencja «Reutera» donosi z Londynu, że angielscy technicy wynaleźli instrument zwany «Asdic» przy pomocy którego mogą z łatwością wykrywać nieprzyjacielskie submaryny. Dawniej w czasie ostatniej wojny światowej 1914—1918, ażeby wykryć jakąś nieprzyjacielską łódź podwodną, trzeba było uruchomić 10 torpedowców. Przy obecnym systemie «Asdic» dwa torpedowce mogą łatwo wykryć każdą submarynę. W ten sposób Anglia może zupełnie nieszkodliwie działalność submaryn niemieckich.